№. 161. w Poniedziałek dnia 14. Lipca 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

(Dalszy ciąg o sali handlowéj w Poznaniu. — Roślina, skoro jéj odjęte światło słoneczne, marnieje; prawodawstwo bez żywiołu jawności bezprawieje, w ciasnych biórowości zostając obrębach; kupna i sprzedaże, wszelkie w ogóle umowy i układy majątkowych dotyczące stosunków, a zawierane przez same tylko osoby interesowane, w brudne po największéj części wyradzają się szachrajstwo, przyprawiając niejednego o wielką stratę majątkową i wypływającą z téjże niedolę i nędzę. Na rzecz tę tyle ważną dla ludzkiego społeczeństwa najpierwéj baczne oko zwrócili prawodawcy, i dla tego to każda nieomal czynność przez przywołanie do niéj świadków prywatnych lub też publicznych, zyskuje dopiero ważność prawną. Ogólną tę zasadę skoro zastosujemy do przedmiotu, który nas tutaj zajmuje, aż nadto jasno nam się okaże, że jeżeli wszędzie jawność ta nieobliczone przynosi dla ogółu korzyści, to przedewszystkiem w handlu, a, nie za wiele może powiem, że bez niéj o handlu, w właściwem i głębszem tego wyrazu znaczeniu, wcale nie może być mowy. Płody ziemi surowe i ręką ludzką lub za pomocą machin wyrabiane towary na wielkie forum świata wystawione, a zawierane podług pewnych praw, kombinacyi i obrachunków spekulacyjnych względem nich umowy przez osoby interesowane, stwarzają dopiero handel i ruch ogólny; osoby nim się trudniące i wyłącznie poświęcające się jemu, z ohydnych przekupniów, których z świątyni Jerozolimskiéj wypędzał Chrystus, stają się obywatelami, najczynniéjszymi często i najdbalszymi o sprawy narodu; posiadając bowiem znajomość głęboką i gruntowną bogactwa narodowego i źródeł, skąd ono wypływa, są oni niejako barometrem, wskazującym najlepiéj stronę materyalną politycznego jego bytu. Natenczas dopiero przestają oni być pijawkami społeczeństwa, wśród którego żyją, bowiem z wyższego stanowiska pojmując swe powołanie, prócz własnego utrzymania, które im ma zapewnić ich praca, łączą oni się wraz z innymi obywatelami najrozmaitszych zawodów w jedną wielką całość, pracującą nie już nad szczególnym, ale raczéj w ogólnym interesie. Wszelkie zarzuty czynione w nowszych czasach, a mianowicie u nas wspieraniu klasy ludzi handlem się trudniącéj, wyszły z głów pustych, co zapomniawszy o świecie rzeczywistym, samemi tylko żyją marzeniami. — Na stanowisko co dopiero skreślone kupca obywatela nigdy jednakże wzbić się nie może szachraj; wyżéj bowiem nad wszystkie inne względy ceni on korzyść materyalną; zresztą sposób, w jaki nabywa majątku, sprzeciwia się temu wyziębiając w nim zupełnie wszelkie inne szlachetne uczucia, które są w nas obywatelstwa podstawą. Rozbierać szczegółowo korzystne skutki, jakie pociąga za sobą otworzenie dla handlu wolnych gościńców, i wyprowadzenie go na widok publiczny z zaciemniałych spelunek, w których najczęściéj z godziwego zarobku w hańbiące człowieka wyradza się oszustwo, zdaje się być rzeczą żadnego nie potrzebującą dowodzenia. Człowiek sam prędzéj ulega słabości, nie rad on mieć świadków złego swego postępowania; kontrolowany częścią z obawy o reputacyą, częścią z wrodzonego każdemu wstydu, wystrzega się złego. Z tego to względu owa dążność wszędzie nieomal dziś się objawiająca, by o ile możności wszystko nakierować ku jawności, która sama jedna zdolna zapobiedz nadużyciom i bezprawiom dotychczasowego tajemnego postępowania w najrozmaitszych życia stosunkach.

Te są wstępne uwagi, które sądziliśmy być koniecznymi, by poprzedziły przejście do rzeczy saméj.

Jeżeli uważać będziemy handel i rozwijanie się jego u jakiegokolwiek z narodów handlowych, zobaczymy, że za pierwszy krok do podniesienia go, uznano wszędzie i słusznie bardzo, utworzenie miejsc, w którychby się łączył ogół kupujących i sprzedających, i gdzieby zarazem porozumiawszy się wzajemnie o wartości i cenie towarów, dowiedziawszy się przytem o stosunkach, od których pierwsza i druga zależy (a co w handlu technicznie konjunkturami się zowie), dla obudwóch stron korzystne zawierano ugody.

Miejsca takie, gdzie żadna z stron nie wystawiała się na zbytnią stratę, stały się wkrótce punktami nader ważnymi, przyciągającymi ludzi ze wszech stron do siebie, a w miarę o ile zyskać potrafiły ogólne zaufanie, zakwitały i wzrastały coraz bardziéj. Tutaj to, gdzie już jakieśkolwiek ku osiągnieniu jednego celu utworzyło się zjednoczenie, powstały w późniejszych czasach banki, giełdy na wyższą skalę, które jako środki, ułatwiające czyn-

Pożegnanie Pana Edg. Quinet.

Dzisiaj zakończył Edgard Quinet, kurs swój w Collège de France, śród uniesień i sympatyi słuchaczy.

»Po Waterloo mówił, Francyją wtrącono do grobu; a biała chorągiew była jéj całunem! — Tu Lord Byron nuci pieśń pogrzebową, a mocarze Europy dopiero wyprowadzają wojska, kiedy już wszelka oznaka życia minęła! — Francyja więc jest martwą, — wszyscy przynajmniéj stósownie dotego, działają; stara przeszłość zostaje wskrzeszoną, gdy w chwili ukończenia restauracyi, nowy duch znowu się ukazał! — Jest to potok, długo ukryty, który się ukazuje; ale od czasu ukrycia jakżeż się zmienił! Wyrzuca on z swego łona myśli dla nas jeszcze niezrozumiałe: niezgodę klas spółeczeństwa, walkę mieszczaństwa z proletariatem!

Co tylko uwłacza godności człowieka, to sprzeciwia się tradyciom naszéj rewolucyi. W walce zdań i dążeń, tylko na stronie moralności będzie zwycięstwo. Nieżądajmy od postępu, szczęścia bez przeszkody, wszakże opór utrzymuje sprężystość ducha, i bez niego, bez walki, człowiek wkrótceby zniedołężniał. Walka więc i wypełnienie obowiązku rozwijają najwięcéj nasze zdolności; a lubo wykonywanie ich jest przykre, konieczne one są dla demokracyj, która chcąc rządzić, powinna zajaśnieć najwyższemi cnotami! — Wszelkie illustracie rewolucyi, najwznioślejsze cnoty powinny składać się, na koronę i aureolę dla demokracyi; stronnictwo najlepiéj pojmujące moralność, będzie miało i siłę i prawość po sobie. Demokracyja niemoże dość wysoko wznieść się do ideału, jeżeli jéj światło ma spływać na ludzkość i oświecać ją światłością. Zrozumiejmy tylko dobrze znaczenie przeszkód, które nam opatrzność zsyła; wytłumaczenie ich, jest ostatniem zadaniem katolicyzmu. I nim dojdziemy do złotego wieku braterskości, będzie nam trzeba przechodzić po drodze wielkich poświęceń a może i śmierci!

Wstępujem bez wątpienia do nowéj epoki! Wiek złoty już nie jest marzeniem, i niebo zstąpi na ziemię. Każdy myśli, wierzy w swe marzenia, i tłumaczy podług nich przyszłość. Rewolucya francuska przekonała nas, że już niema nic niepodobnego na ziemi, nic, coby się wykonać niedało, zostawując wszelką wolność familii, przyjaźni i sumienia.

Dziwią się czemu kobiety uciekają się do religii przeszłości, czemu nie są porywane prędem wiru reformartorskiego? Ale kobieta Panowie jest to serce ludzkości, które zawsze cierpiało, i któremu kapłan mówiący o poświęceniu i moralności bardziéj trafia do przekonania niż reformator materialista żyjący tylko w abstrakcyjach, kobieta niepojmuje społeczności, w któréj by jéj niewolno było być tkliwą i do poświęceń gotową.

Niezasypiajmy także w uczuciu narodowości, przy zamęcie źle zrozumiałego kośmopolityzmu! — W interesie to całego świata Francyja powinna bydź wielką i potężną jeżeli, jak powiedział de Maistre przeznaczeniem jéj jest przewodziczyć ludzkości. Któryż inny kraj zastąpiłby jéj miejsce? któryż inny kraj nawykł do męczeństwa za sprawę ogółu? Dziś nawet śmiało bierze się do walki, któréj wypadek tyle wątpliwy, do walki mieszczaństwa z proletariatem.

Cudzoziemcy nierozumieją tego i urągają się jéj pochopności bez odpoczynku, — jak gdyby zbawiciel kiedykolwiek odpoczywał! Metafizykom, którzyby chcieli widzieć człowieka błąkającego się po całéj kuli ziemskiéj, rozsądek ludzkości odpowiada: ojczyzna moja jestże do mych sandałów przywiązaną?«

W końcu jeszcze P. Quinet, głosem silnym ale łez pełnym wynurzył swą sympatią dla Mickiewicza, na którego geniuszu jak mniema, nie-

ności kupieckie i handlowe, rozwinęły się w miarę rosnącéj potrzeby i wzmagającego się ruchu, i doszły za czasem do wielkiego znaczenia, jakie zajmują obecnie. Przez nie to handel, który dawniéj mały i nieudolny, nie mogąc się wznieść nad zwykłe kramarstwo, i wagabondując się tylko, że tak powiem, po kraju, zyskał punkt oparcia, zaczął wyrokować mimowolnie o stosunkach handlowych i po innych miejscach, shałdował sobie przez swą potęgę i inne punkta handlowe, a zapewniając sobie i nadal znaczenie i wpływy przez znaczne kapitały, wpłynął dość często przeważnie i na polityczne stosunki. (Dokończenie nastąpi.)

Poznań, d. 29. Czerwca. — Nominacya Dyrektora Ziemstwa Kredytowego, jak zwykle tak i tą razą między obywatelstwem polskiém wielki obudziła interes; jest to bowiem jedyna z wyższych magistratur świeckich, która się Polakom dostaje. Pan Radzca Alex Brodowski został godnością tą zaszczycony i niepłonne budzi nadzieje, że z chlubą piastować ją będzie. Sto Jańskie tranzakcye dość były ożywione —. Między kupnami dóbr jedno szczególniéj uderza, które odbyć się miało na rzecz Jezuitów za granicą bawiących, za staraniem jednego z najgorliwszych tutejszych ich zwolenników! (?) (G. Augsb.)

Z Bieganowa pod Środą dnia 11. Lipca. — Zaszedł tu u nas nie polityczny, ani wielki, lecz owszem zwyczajny a na nieszczęście dość powszechny wypadek. Cyrulik z Kurnika żyd, przywołany do chorego wieśniaka bez ceremonii puścił mu krew i bez uwagi tyle ujść jéj dozwolił, że biedny człowiek w kilka godzin skonał; ledwo lat 40 licząc, biedną po sobie zostawiając wdowę z czworgiem dzieci i z nędzą! Był tam wprawdzie przed skonaniem i kapłan z Ostatniem Namaszczeniem, był i niejeden zamożniejszy sąsiad, ale cóż: przesunął się po przed ich okiem i sercem ten wypadek jako rzecz zwyczajna i nikomu nie przyszło nawet na myśl, że to nowa ofiara z ludu, który tyle nam drogi, o którego miłości tyle gadamy, a któremu mimo całą tę gorliwość dozwalamy podlegać tylu plagom rozlicznym: głodu, chłodu, znoju, chorób, cyrulików i t. d. żeby i sam Mojżesz wyliczyć ich nie zdołał!

Berlin, d. 7 Lipca. — Książe Biskup wrocławski przyjmował u siebie wszystkie znakomitsze osoby tu mieszkające i wiele opowiadają o posłuchaniu jego u króla w Poczdamie i o listach własnoręcznych króla Ludwika, które ze sobą przywiózł. Rzadko się zdarzy, aby z tak natężoną uwagą zapatrywano się na wartość czynności biskupich, jaką przywięzują do osoby Diepenbrocka. — Wątpią tu, aby król Ludwik Filip nad Ren przybył; dodają, iż urzędowego zaproszenia ztąd nie otrzymał. — Wielkie zmiany, do jakich zmierza kraj nasz we wewnętrznych urządzeniach, w duchu postępu i wolności, dostatecznie dowodzą zbliżenia się naszego kraju do państw zachodnich. Zbliżeniu temu jeszcze niedostaje zewnętrznego ukształtowania.

Wrocław, dnia 7. Lipca. — Dzienniki nasze z dnia dzisiejszego zapełniły znowu całą kolumnę podpisami protestujących przeciwko powstającéj partyi Pietystów; tą razą z Warmbrunn i Landshutu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Petersburg, d. 1. Lipca. — Malnikoff II. zdegradowanym został prawomocnym wyrokiem z Półkownika na prostego żołnierza. Teraz pod d. 19. Czerwca został rozkazem dziennym Cesarza przywróconym do stopnia swego, orderów i szlachectwa i przesadzonym do Charkowskiego półku ułanów, a to z powodu dawniejszych jego zasług i dobrego stanu pułku huzarów imienia króla hollenderskiego.

Na przedstawienie ministra przychodów dozwolono przedawać tytuń i cygara we wszystkich traktyerniach stolicy, miast i wsi t. j. tytuń w fajkach i pojedyncze cygara z pudełek i paczek do palenia na miejscu, za co mają oberże, restauracye, kawiarnie, cukiernie i goścince co rok opłacać świadectwa pozwalające, w stolicy 15, miastach prowincyonalnych 10, powiatowych i na wsiach 5 rubli sr.

Do osobliwości handlowych w tym roku należy wprowadzanie solonego mięsa i masła z Finlandyi do Rygi. Potrzeba okazała się nietylko z powodu drożyzny, ale podnoszących się cen wszystkich żywności, na które już od kilku miesięcy przestano taksy stanowić. Obawa względem nadchodzącego lata wzmaga się, bo susza i ciągłe wiatry północne przeszkadzają wzrostowi roślin na polach i łąkach. Przedsięwzięto środki dla zabezpieczenia przyszłego siewu zimowego.

Miasto Dorpat, jakkolwiek jest miastem uniwersyteckiém, nie miało dotąd księgarni antykwarskiéj. Przed kilku laty przedsięwzięcie tego rodzaju upadło. Teraz otrzymał jeden z tutejszych literatów pozwolenie od miejskiéj władzy do założenia księgarni antykwarskiéj.

Francya.

Paryż. — Nieporozumienia między czeladzią ciesielską a majstrami, skończyły się w sposób nieprzewidziany. Wypadki nasze powtórzyły się w wielu innych miastach kraju i w części tém zostały uśmierzone, iż podwyższono płacę czeladzi. Dla tego zgromadziło się mnóstwo majstrów ciesielskich. Było ich 300 i wielu z nich ujęło się za czeladzią, mówiąc, że czeladź ma słuszność; sposób utrzymania życia w Paryżu i okolicy w ostatnich latach podrożał i ztąd nie można zatrzymać dawniejszych stosunków. Majstrowie powinni się o tém przekonać. Daléj utrzymywano, iż wojskowi robotnicy daleko są drożsi, a nic szczególnego z ich robót. Głosowano i 137 majstrów było za podwyższeniem płacy, 163 przeciw. Spodziewać się należało, że rzecz pójdzie dawnym torem, alić owi majstrowie, co się ujęli za czeladzią, widząc, że przy nieporozumieniach tych największéj ucierpią i nie mogąc daléj się opierać, postanowili przystać na żądania czeladzi. Tak rozpoczęła czeladź dziś z rana u 50 majstrów swe roboty z ogromnym wiwatem na ich zdrowie i wątpić nie można, że pozostali majstrowie pójdą za ich przykładem.

Paryż, d. 2. Lipca. — Otrzymaliśmy dziś z Algieru z 24. Czerwca nowsze wiadomości, względem stanu na zachodzie. Półkownicy Pelissier, de St. Arnaud i l'Amirault, którzy w Dahcah, na północ od Oleansville, działali, dokonali równocześnie na wielu miejscach znacznych razziów, pierwszy naprzeciw Beni-Zebtis, drugi przeciw Beni-Yuues i trzeci przeciw Beni-Hidocha. Wszystkie te pokolenia miały wydać znaczną ilość broni. Półkownik Pelissier spotkał się z Ulad-Dria, którzy do jaskiń się pochowali, w których trudno było na nich uderzyć; ale, że ich blokowano, oświadczyli gotowość do kapitulacyi, jeżeli francuzki obóz się oddali. Półkownik nie przystał na żądanie, a Uled-Dria trwali w uporze; chcąc ich przywieść do poddania się, podpalono wielki ogień przy wnijściu do jaskiń, a dym znaglił ich do poddania się. W prowincyi Oran pobił zupełnie generał Cavaignac potężne pokolenie Beni-Senus i wykonał znaczną razią. W skutego przybyli przełożeni (Dschema) tych kabylów do Tlemens i oświadczyli swą uległość. Abd el Kader ma się ciągle znajdować na południu Stittenu, nie wiedzą jednak, w jakim poszedł kierunku. Baczne jednak dają oko na jego obroty.

List z Tenes 22. Czerwca mówi o spodziewanym napadzie pokoleń

---

poznano się, dziękował Dziennikom za strzeżenie otwartości ducha ludzkiego; na koniec żegnając się z słuchaczami, tak skończył: Nieznam kierunku, jaki weźmie wasze życie moralne; wiem tylko że żyję w was, i że wy we mnie żyjecie; wiem że jesteście wiosną roku i przyszłością świata! —

WEZWANIE DO UKRYTEGO WIESZCZA F. S.

(by poezye swoje na widok publiczny wydał).

Bracie ładnéj siostry,
Poeto nieśmiały;
Chłopak z Ciebie ostry:
Wiersz twój doskonały! —

Z wielkopolskiéj ziemi,
Krainy kochanéj;
Rytmami szczytnymi:
Skąpo dotąd znanéj.

Zapłacz; w pieśni twoje
Przeléj rzewną duszę,
Miłość, niepokoje,
I serca katusze!

Niech o lubéj krainie pieśni twoje dzwonią!
Odsłoń ludu dziarskiego niewinne zwyczaje,
Prześpiewaj nasze włości, pola, łąki, gaje
I uczuć tęsknéj duszy napełnij je wonią!

Lękasz się? Czyż wieszczowi obawiać się trzeba?
By niewypuścił po drodze,
Jeźli kogo poniesie do siódmego nieba;
I potem go zostawił o złamanéj nodze?

Niebój się, niech szkaluje, kto raz z niebios spadnie!
Niedozna w tém roskoszy, kto jéj nie pojmuje;
A zazdrość, która w duszy cięży na dnie.
Rymów twoich nieskazi, choć je skrytykuje. K.

Skutki wymowy teatralnéj. Znany w dramatycznym świecie Elliston byłto wyborny aktor, niezrównany towarzysz, ale zły człowiek. Grywał kłamców na scenie tak wyśmienicie, iż chyba tylko w zwyczajném pożyciu się przewyższał. W ciągu swego zawiadowania teatrem »olimpijskim« w Londynie oddalił z powodu opilstwa jednego z aktorów, nazwiskiem Carles. Na nieszczęście oddalony Carles był ulubieńcem publiczności, i uskarzał się mocno przed swymi znajomymi na wyrządzoną sobie krzywdę. Znajomi roznieśli to po mieście, a publiczność oświadczyła się za Carlesem, bo chociaż sam przyznawał, iż tylko pijaństwo było tego powodem, nie zdawało się to przecież w oczach publiczności tak wielką zbrodnią. Z tego powodu zebrało się następnego wieczora w teatrze liczne jego stronnictwo, żądajace przyjęcia na nowo Carlesa, który ufny w pomyślny skutek wymagań publiczności, siedział w jednéj z pierwszych ławek parteru. Skoro tylko Elliston się pokazał, zagrzmiało zewsząd straszliwie: »Carles! Carles! Przyjąć Carlesa! Carles, lub niemasz teatru! Carles!« — Z ręką na owém miejscu piersi, które nieanatomowie śiedzibą serca nazywają, z owym wyrazem najgłębszego uszanowania na twarzy, który zawsze tak po mistrzowsku udawać umiał, wystąpił Elliston przed publiczność i skłonił się na znak prośby o głos, a gdy się uciszyło, rzekł najszczerszym tonem prawdy, głęboko wzruszony: „Szanowna publiczności — moi łaskawi i drodzy protektorowie i przyjaciele! To uniesienie się współczuciem dla człowieka, którego sądzicie być pokrzywdzonym, dowodzi waszego szlachetnego sposobu myślenia, przed którym z uwielbieniem czoło pochylam. (Powszechne milczenie). Kto choćby na chwilę w obronie uściśnionego brata stanąć się wahał, ten niewart jest błogosławieństwa owych swobód, które nasi ojcowie nam wywalczyli... Kochałem go — (wskazując na Carlesa) — kochałem go całym ogniem méj piersi, ubóstwiałem jego

uralskich z okolicy na to miejsce, aby uwolnić dwóch tych naczelników skazanych na śmierć. Pokolenia te zbiegły się śród skał, i być może, że im się napaść uda, bo załoga Tenesu jest szczupła.

Kolumna generała Marey znacznéj doznała straty. Zatrudniona koszeniem i niszczeniem zboża kabyłów, nagle została napadniętą liczną massą tych góralów, którzy uchowali się w zaroślach przyległych skał. Potyczka stawała się coraz goretszą, kiedy kapitan Piot ze szwadronem spahów i przez niektórych wspierany Znawów uderzył na kabylów. Odparł ich i wielką część trupem położył, ale i Francuzi doznali znacznéj straty, kapitan Piot poległ, dwaj inni oficerowie ranni i nie mała liczba spahów i znawów znalazła śmierć.

Nadeszła wiadomość, że Muley Abd el Rhaman uwiadomił francuzkich posłów w Marokko, że zawarty układ pod d. 18. Marca w Sala-Magrnia jeszcze przed upływem czasu wyznaczonego do wymiany ratyfikacyi, zaratyfikuje.

Paryż, d. 3. Lipca. — Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych przyjęto budżet przychodu na rok 1846., 240 głosami przeciw 20.

Paryż, d. 4. Lipca. — Univers, organ biskupów, donosi o szczegółach układów między Francyą, a kuryą rzymską. Kongregacya wyznaczoną została do zbadania tak ważnego interesu kościoła i do porozumienia się jaką dać należy odpowiedź p. Rossi, który w skutek interpellacyi Thiersa przybył do Rzymu. Kardynałowie zebrani na kongregacyi postanowili na posiedzeniu dnia 12. Czerwca jednogłośnie: »stolica św. nie może i nie powinna brać udziału w środkach, które dotyczą praw konstytucyjnych obywateli francuzkich.« — W piśmie z Rzymu, zawierającém tę wiadomość czytamy między innemi: »Głos z 3. Maja był nietylko obrazą stolicy św. ale jeszcze prawdziwém ultimatum, które daleko ważniejszém było, aniżeli wniosek państw u Papieża Klemensa XIV. o zniesienie, czyli raczéj przytłumienie Jezuitów. Missia p. Rossi skończyła się. Rozszerzono wiadomość, że stolica św, wyznaczy specialną komissyą do zgłębienia stosunków francuzkich. Wieść ta, tylko w pewnym zamiarze rozpowszechniona, nigdy nie polegała na prawdzie.«

Journal des Débats dodaje do téj wiadomości: »nie wiemy, jak właściwie rzecz stoi. Przypuściwszy nawet, że kongregacya do spraw nadzwyczajnych kościelnych w rzeczy samej taką dała odpowiedź, jaką jéj Univers podsuwa; nie pojmujemy zatem radości, jaką okazują przyjaciele Jezuitów. Coby znaczyła ta odpowiedź? Nic innego, jak że stolica apost. sprawę Jezuitów uważa za czysto świecką, która w każdém państwie podług praw konstytucyjnych i publicznych powinna być rozstrzygniętą i dla tego odmawia swego udziału w téj sprawie. We Francyi utrzyma się więc wykonanie praw francuzkich. Rzecz się tak samo ma, jak gdyby stolica ap. odpowiedziała: »sprawa się tu nie toczy o pytania religijne i wiary; do was należy zawyrokować, czy chcecie mieć lub nie mieć Jezuitów, jeżeli posiadacie prawa, wzbraniając obywatelom łączenia się z religijnym zakonem albo taki zaprowadzać u siebie bez zezwolenia rządowego, w ówczas wykonajcie wasze prawa; stolica św. w to się nie miesza; waszym izbom, waszemu rządowi, waszym trybunałom przystoi wyrokować w téj sprawie.« Co się nas tyczy, przyznajemy, że odpowiedź zupełnie jest rozsądną. Jeżeli jaka powstaje kongregacya, chcąc mieć powagę kościelną, udaje się do stolicy apost., która pozwala lub odmawia. W świeckim stanie ma prawo każde państwo do uznania lub odrzucenia kongregacyi, nawet po uznaniu jéj przez Papieża. Papież jeden rozwiązał zakon Jezuitów, drugi go przywrócił. Jeden i drugi miał prawo do tego. Bulla Klemensa XIV. prawnie zniesioną została w skutek breve Piusa VII. To był porządek duchowny. U nas nie odwołano praw znoszących zakon Jezuitów, dla tego Jezuici istnieć nie mogą we Francyi, dopótąd, dopóki prawa im przeciwne nie zostaną zniesione. To jest świecki porządek. Jest rzeczą do prawdy podobną, że nie miło w Rzymie spoglądają na prawa nasze względem zakonów kościelnych, tam równie nie lubią naszych praw względem wolności kultu i wolności prasy; ale stolica ap. przekonała się, że mamy po sobie prawo, biorąc zasadę w téj sprawie, którą uważaliśmy za najlepszą, więcéj żądać od niéj nie można. Odpowiedź kongregacyi do spraw nadzwyczajnych kościelnych, jaką wyczytaliśmy w korrespondencyi Universu, zaspokaja nas zupełnie; odsuwa pytanie kościelne na bok, jedyne, do którego ma prawo stolica ap.; a pozostawia tylko pytanie publicznego i konstytucyjnego prawa, a więc czysto świeckie pytanie, do którego dwór rzymski się nie miesza; wielka nauka dla ludzi, co starają się obadwa pytania mącić między sobą.«

Gazette de France odpowiada na te uwagi ministeryalnego pisma: »Dobrze więc; ale pocoście P. Rossi wysyłali do Rzymu? Posłaliście go z żądaniem wywołania Jezuitów z Francyi, tak samo posłaliście p. Caillard do Rzymu, aby spowodować Papieża Piusa VIII. do autoryzowania przysięgi dla biskupów. Czysta rzecz, odebraliście naukę w r. 1845. z Rzymu, którą powinniście byli otrzymać w 1831. W ówczas byliście daleko większymi ultramontanami niż sam Papież.» — Constitutionel nie jest tak zadowolony odpowiedzią jak Journal des Débats. Mówi: «Odpowiedź kongregacyi kardynałów nosi piętno polityki, którą zawsze zawierają postanowięnia kuryi. Krótki frazes, służący za całą odpowiedź na wnioski p. Rossi i zawiera w dwuch wierszach treść do długiéj mowy. Znajdujemy w niéj: 1) formalny opór stawiany wydaleniu Jezuitów; 2) epigramat kosztem rządu, który uznał dwór rzymski właściwym do rozsądzenia pytania: czyli prawa francuzkie sprzeciwiają się istnieniu towarzystwa Jezusowego w kraju naszym? ojciec św. przyznaje naiwnie, że nie ma prawa stanowić względem konstytucyjnych praw Francuzów; 3) powtórzenie zdania, że można kartę stawić naprzeciw prawom państwa. Nie powinno dziwić że kongregacya kardynałów chwyta się takich sposobów. My zaś na nowo zdumiewamy się, że ministrowie najdespotyczniejszego rządu na ziemi, rządu, który nienawiść wolności tak daleko posuwa, iż ją na przedmioty sumnienia rozciąga, że ministrowie tacy mówią o prawach konstytucyjnych, na francuzką kartę w Rzymie się odwołują i żądają aby ich narzędziom wolno było u nas wszystko robić, co im się podoba, gdy tymczasem w domu dopuszczają się na własnych poddanych najokropniejszego ucisku.« National przestaje na pojedyńczem doniesieniu: »Pana Rossi missya u Papieża spełzła na niczém. Faktu tego zaprzeczyć nie można. Nie spodziewaliśmy się też niczego innego. Zobaczymy, co rząd zrobi,« P. Rossi spodziewany z Rzymu w połowie tego miesiąca.

Posłowie z Haiti do Francyi przybyli otrzymawszy pomyślną odpowiedź względem spłaty zaległości za przeszłe półrocze. Rząd jednak ostateczněj nie wyda decyzyi, aż nowe depesze francuzkiego generalnego konsula P. Levasseur nie wyjaśnią nieporozumień, jakie zaszły między nim a prezydentem Pierrotem.

Hieronim Bonaparte otrzymał pozwolenie dalszego pobytu w Paryżu.

Paryż, d. 6. Lipca. — Podróżny ze statku »Medway« donosi że statek ten jadąc z Vera-Cruz wysadził w przejeździe w Havannie exprezydenta Santa-Anna skazanego na wygnanie.

Wedle zdania wielu dygnitarzy parlamentowych rząd belgijski zwoła zapewne Izby, aby tym sposobem wybadał zdanie większości narodu, na któremby stale i bezpiecznie mógł zasadzić wybór nowego ministerstwa.

---

piękny, jego promienny talent, przyciskałem go jak brata do piersi. On był nieustannym przedmiotem mych myśli, obrazem tego wszystkiego, co tylko ludzką naturę zdobi.. Prawda jest — napijał się czasami — lecz mamże wyznać — mojemu uprzedzonemu uczuciu zdawało się, iż to jest tylko lekka, a nawet umilająca go słabość, która i każdemu z nas się wydarza — przynajmniéj o sobie to wyznać muszę. — Lecz ostatniego tygodnia — (mierząc Carlesa mocno wzrokiem) — ostatniego tygodnia był od niedzieli do niedzieli, od pierwszéj aż do ostatniéj chwili — ciągle pijanym, nieprzytomnym, ani krokiem przez cały ten czas w teatrze!« — (Carles powstał. Głośne krzyki: »Usiąść! Zdjąć kapelusz! Cicho!« — I otóż dzisiaj rano, gdym się udał z prośbą do niego — jak to już tyle razy czyniłem — któż opisze moje zdumienie — i moją zgrozę — na widok jego nieszczęśliwéj żony i biednych dziatek — umierających z głodu! — Żona — młoda — piękna istota, którą ten potwór z objęć czułego i sędziwego ojca wydarł, aby ją w przepaść nieszczęścia wtrącić! — U jéj piersi maleńkie niewiniątko kwiląće z bolu i pragnienia, którego wyschłe piersi matczyne nie były już w stanie ugasić!... Daléj czworo maluczkich dziatek, obejmujących mi z płaczem kolana, i błagających kawałka chleba!.. a tam w kącie pokoju jego córka — anioł, który zstąpił na ziemię i wrócił znow do nieba — trup z wykrzywionem z bolu obliczem — trup z głodu!... Niezwłocznie posłałem po chleb i wino, posiliłem ich tém, czego można było dostać na prędce, a za pieniądze, które ten złoczyńca bez trudu mógłby zarobić, kupiłem trumienkę dla onego anioła, i wracam właśnie z pogrzebu. Teraz pytam was wszyst kich, pytam was matki i dziewice, was ojcowie i małżonkowie, mamże taki potwór człowieka znowu przyjmować? Wasze zdanie będzie rozkazem.« — »Nie — nie nigdy! zabrzmiało jednogłośnie. — Biedny Carles powstał i chciał mówić. »Nie słuchajcie go — nie słuchajcie — precz z nim! — wyrzucić go!« krzyczano zewsząd — a biedny Carles, który nigdy się w życiu nie żenił, nigdy żadnego niemiał dziecka — został z teatru wypędzonym, i ledwie uszedł przed rozgniewanemi tłumami — Elliston zaś otrzymał huczne oklaski. — Czegoto przebiegła potwarz nie może!

Przeszkoda. Przy pogrzebach w Anglii jest zwyczaj najmować ludzi, którzy płacząc za trumną zmarłego idą. Pewien majster szewski, który obok swego rzemiosła tym zarobkiem się trudnił, prosił jednego ze swych znajomych, aby wieczorem przy pogrzebie bankiera C* zamiast niego szedł płakać. Gdy wezwany zacnego szewca zapytał: jakaby przeszkoda jemu samemu tych pieniędzy zarobić nie dozwalała, ozwał się tenże: »Dziś w żaden sposób płakać nie mogę, gdyż dzisiaj rano moja własna żona mi umarła.«

Ze Lwowa: Tygodnika rolniczo-przemysłowego T. W. Kochańskiego wyszedł No. 26. i zawiera: 1) Kilka uwag nad sieczką. 2) Kiedy właściwie owce kocić się powinny? 3) Doświadczony środek przeciw grudzie u bydła i koni. (Nadesłane.) 4) Najkorzystniejszy sposób postępywania ze skórami padłych owiec. (Nadesłane.) 5) O rabunku pszczół. 6) Odpowiedź panu W. L. R. na jego wzmiankę o rzeźni galicyjskiéj w Wiedniu. (Nadesłane z Wiednia przez J. Żywickiego.) 7) Wiadomości handlowe.

Z Madrytu pod dniem 29. Czerwca donoszą, że środki ostrożności przedsięwzięte od rządu, były niepotrzebne i próżno zatrważały mieszkańców, gdyż w stolicy zupełna panuje spokojność. — Wszystkie jednak pisma żądają spiesznego powrotu Królowéj. — W Sewilli mały powstał rozruch. Krzyczano «Niech żyje konstytucya z roku 1837. i w processyi obnoszono chorągiew powstania. Tymczasem garnizon gdy pod broń stanął, całe zaburzenie od razu ustało!

Niemcy.

Wolne miasto Frankfurt. — Protokuł z 20. i 21. posiedzenia niemieckiego zgromadzenia związkowego zawiera w następującéj treści postanowienia pod dniem 12. Czerwca 1845: 1) Wysokie Rządy uprasza się, aby ile możności zabraniały przedaży dzieł wszystkich z nakładu literackiego kantoru w Zürich i Winterthur, i w téj mierze stósowne rozporządzenia wydały. 2) Rodzinie hr. Bentinck należą się prawa wyższéj szlachty w duchu art. 14. aktu związku niemieckiego. 3) Uznając zasadę miłości bliźniego, którą miały na uwadze Anglia, Austrya, Prusy i Rossya zawierając układ względem zniszczenia handlu niewolnikami na d. 20. Grudnia 1841, wszystkie rządy niemieckie nie wchodzące do tego układu, zgadzają się na ten zakaz handlu niewolnikami i gdzie on nie został wyraźnie zakazanym, uważanym ma być za rozbój morski i jako taki karany, a gdzie prawodawstwo o rozboju morskim nie wspomina, ten ma być karany jako porywanie ludzi. 4) Postanowienie zgromadzenia związku niem. z 9. Listopada 1837. względem przedruków literackich i artystycznych dopełnionem zostaje niniejszém w ten sposób, iż nie na 10 lat przynajmniéj po wyjściu dzieła, lecz dopóki autor lub sztukmistrz żyje zapewnia mu się własność przezeń wynaleziona, napisana i wydana, a po śmierci jego na 30 lat jeszcze prawa autorstwa przechodzą na rodzinę jego. Jeżeli bez nazwiska dzieło wyszło lub je moralna osoba (jako uniwersytet, akademia i t. d.) wydała, zabezpiecza się jéj własność przed przedrukiem jakimkolwiek na lat 30. W dalszym rozwoju prawa są kary oznaczone na przedruk.

Szwajcarya.

Wallis, d. 30. Czerwca. — Partyi przeciw-jezuickiéj nie poprzestano dotąd prześladować. Zdaje się, że sąd centralny pomny jest na naganę daną sobie przez radę Wielką za to, że za łagodnie wyrokował. W ostatnich czasach przytrzymano w Vouvry pana Hipolita Pignat, wychodźcę, którego się bardzo obawiano. Najmniéj się nie upierając, sam owszem otworzył tenże drzwi czyhającym nań oprawcom.

Włochy.

Rzym d. 26. Czerwca. — Na przedstawienie pana Rossi względem wydalenia Jezuitów z Francyi, dano odpowiedź, jakiéj się można było spodziewać. Papież, jako głowa kościoła, tak mówi nota zapisana przez kardynała sekretarza stanu, nie może dawać podobnego rozkazu, ani też rady w téj sprawie. To jest wiadomością urzędową. Wieść niesie, że jenerał Jezuitów wyda rozkaz z innych powodów, ażeby na przyszłość nie było żadnych kolegiów lub nowicyatów we Francyi i członkowie Towarzystwa Jezus mają tylko jak świeccy duchowni żyć najwięcéj 2ch w jednym domu. Oprócz wniosku p. Rossi miał sam król Ludwik Filip Papieża własnoręcznym listem do tego środka nakłonić. Kardynał Gozzi, legat z Forli, szczególniéj doradzał do tego środka.

Turcya.

Jassy, dnia 28. Czerwca. — Tutejszy major Kogalniczan, który będąc studentem w Berlinie, wydał historyą Mołdawii, wyświadczył dziejom teraz nową przysługę; wydał z wielu mołdawsko-wołoskich kronik te rozdziały, które dotyczą pobytu w tych miejscach Piotra Wielkiego i Karóla XII. i które wiele rzeczy odsłaniają względem osób spółczesnych i świadków naocznych, a szczególniéj w inném świetle stawiają Prutha. Ponieważ pilny badacz dziejów po francusku udzielił nam tych wyjątków, stały się więc przystępnemi bezpośrednio dla świata uczonego. Kroniki same drukują w jego drukarni, w pierwotném narzeczu, t. j. romańském. — W tych dniach przybył tu urzędnik morski z Mikołajewa z inżenierem okrętowym, aby obejrzeć drzewo w Mołdawii i Wołoszczyznie na budulce do okrętów; cesarz chce się sam przekonać na jesień o pracach téj morskiéj przystani.

Fokszany, (w Mołdawii) dn. 27. Czerwca. — Nasze małe miasto, znane z kongresu w czasie wojny tureckiéj, było świadkiem wypadku, który daje obraz naszych stosunków. Pewien lekarz miejscowy skłócił się z urzędnikiem powiatowym, ale nie pojedynek, tylko groźba sporów zakończyła: t. j., że nrzędnik kazał wybić doktora. Groźby takie zwykle tu tak wypełniają i dla tego zagrożony miał się na ostrożności. Urzędnik wysłał dwóch niewolników cyganów, którzy na doktora rzucili się z kijami. — Cygan nie może być swemu panu nieposłuszny, bo pan może go od kary prawnéj obronić, nikt zaś cygana nie obroni przed surowością pana. Jeżeli śmierć nastąpi w skutek kary cielesnéj, pan za to nieodpowiada, cygan jest własnością bojara. Wymieniają bojara, co zabił już dwóch cyganów. Doktorowi nic nie pozstało jak bronić się przeciw napaści cyganów, jednego przeto przebił na śmierć, a drugiego ciężko ranił.